Nr. 311. Dnia 10 listopada. **Piątek.** **Dnia 29 października (10 listopada) 1893 r.**

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z pół.

Dziś:	Andrzeja Wyznaw.	Wschód słońca o godzinie	7-ej minut 15	Wschód księżyca o godzinie	9 minut 35 r.	Wtorek:	Serapiona Męcz.
Sobota:	Marcina B. M.	Zachód „ „	4-ej „ 13	Zachód „ „	4 „ 42 w.	Środa:	Leopolda Wyz.
Niedziela:	*Opieki N. P. Marji.*	Długość dnia godzin	9 „ 2	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 5 (st 4 c. 0).		Czwartek:	Edmunda B.
Poniedz:	Dydaka W., Zebiny M.	Ubyło „	7 „ 41	Dziś o godzinie 4-ej zrana zimna 3°		Piątek:	Grzegorza Cud.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor wlsny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludomira, jutro Spitosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.) — Ósme zebranie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa na Kanonji—8 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja popisowych, nie posiadających żadnych ulg, którzy w tegorocznem losowaniu wyciągnęli z koła №№ od 1—200-go włącznie. (Baraki rekruckie na Pradze—8 zrana.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa prac ś. p. Andriollego. (Salon artystyczny malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, Nowy-Świat, 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa skór, wyrobów skórzanych i dekoracyjno-tapicerskich. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ul. Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.)

Koncerty: Koncert Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia". (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Halka"; jutro „Pajace" (z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Suagnes'a, Romana Blanchart'a i Broggi-Muttini'ego) oraz „Wieszczka lalek";—Rozmaitości: dziś „Stadła paryskie" oraz „Mężowie ich córek"; jutro „Gniazdo rodzinne";— Mały: dziś „Zemsta nietoperza" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Don Cezar". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 16719 rs. 17 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Zamierzone zaprowadzenie światła elektrycznego w wagonach pociągów kurjerskich kolei wiedeńskiej odłożono do przyszłego roku.

= Wskutek uskarżania się dzierżawców bufetów na stacjach kolei nadwiślańskiej na małe zarobki i niedostateczne obroty, z powodu czego nie mogą w dalszym ciągu płacić czynszu dzierżawnego w zakresie dotychczasowym, zarząd tej kolei postanowił obniżyć czynsz dzierżawny z bufetów w roku przyszłym o 25%. Dotychczas czynsz dzierżawny za wszystkie bufety na kolei nadwiślańskiej wynosił rocznie rs. 8,980, w roku zaś przyszłym, po zniżeniu czynszu, stanowić będzie tylko rs. 6,735.

= Inspektorowie lekarscy gubernjalni otrzymali polecenie z departamentu, aby nad działalnością felczerów na prowincji rozciągnięty był większy dozór, tak za pośrednictwem lekarzy powiatowych, jak i organów policyjnych, które dostały w tym względzie instrukcje od władzy gubernjalnej. Felczerzy, zajmujący się niedozwoloną praktyką lekarską, udzielający lekarstw, puszczający krew lub stawiający bańki cięte bez przepisu lekarza, winni być każdorazowo pociągani do odpowiedzialności sądowej. W razie powtarzających się wykroczeń, felczer ma być pozbawiony patentu i pozwolenia na utrzymywanie izby felczerskiej lub razury.

= Wyjaśniono, że inspekcja fabryczna rozciąga dozór nietylko nad terminatorami warsztatowymi lecz i nad praktykantami czyli uczniami sklepowymi, a ztąd zamierzona rewizja, w celu przekonania się o doli terminatorów, obejmie i sklepy. Pryncypałowie, którzy wyznaczają dla uczniów niewłaściwe pomieszczenia i źle się z nimi obchodzą, będą pozbawieni prawa przyjmowania praktykantów, o czem zgromadzenie kupieckie będzie zawiadomione.

= Rada miejska Pragi Czeskiej zwróciła się do zarządu miejskiego w Warszawie z prośbą o doniesienie, jak funkcjonują tutejsze wpusty uliczne. Z udzielonej odpowiedzi radzie dowiadujemy się, że pomienione wpusty, urządzone w Warszawie podług systemu zastosowanego w Frankfurcie nad Menem, już od lat pięciu zgórą funkcjonują zupełnie prawidłowo i odpowiadają celowi.

= Na posiedzeniu wczorajszem rady gospodarczej archikonfraternji literackiej pod przewodnictwem senjora administrującego, p. Wacława Dobrowolskiego, przedstawiono sprawozdanie z ogólnych działań rady gospodarczej i zarządu w ubiegłym roku. Senjor kontrolujący, p. Mieczysław Pronaszko, odczytał szczegółowe sprawozdanie za tenże czas oraz projekt do etatu na r. p. 1893/4-ty. Po przyjęciu sprawozdań przez radę, przedstawiono protokół z dokonanej przez komitet rachunkowy rewizji kasy i rachunków za czas od 12-go lipca r. b. do końca września r. b., z którego okazało się, że do pozostałości remanentu z czerwca r. b. rs. 67 kop. 27½ wpłynęło w ubiegłym kwartale rs. 1278 kop. 70½ czyli było razem w kasie rs. 1345 kop. 98, z których w tymże czasie wydatkowano rs. 933 kop. 85, pozostał remanent na r. 1893/4-ty rs. 412 kop. 13. Zadecydowano wypłacać rs. 60 na koszty pogrzebowe wdowie po zmarłym członku.

= Posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego odbędzie się dziś w lokalu przy ul. Kanonji o godzinie 7-ej wieczorem. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, p. I. Majewski wypowie rzecz „o działaniu środków leczniczych z odległości na osoby zahypnotyzowane" z demonstracją odpowiednich fotografij. Zakończą posiedzenie drobne wiadomości z dziedziny farmacji.

= Sędzia sądu handlowego, p. Wincenty Janowski, mianowany został członkiem sądu okręgowego we Włodzimierzu (nad Klaźmą). Podsekretarz tegoż sądu, p. Paulin Zdanowicz, mianowany podsekretarzem w tutejszej izbie sądowej; posadę tłumacza przy sądzie obejmuje młodszy kandydat do posad sądowych, p. Daniłow.

= Wspomnienie pośmiertne.

Wczoraj zmarł ś. p. ks. Franciszek Chmielewski, kan. hon. łowicki, proboszcz parafji Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, w wieku lat 65.

Wielka ta parafja dawno już smuciła się ciężką chorobą swojego duchownego przewodnika, któremu za pieczołowitość o świątynie i powierzonych jego pieczy parafjan całem sercem i duszą oddaną była.

Zmarły ks. proboszcz pozostawia po sobie dowody niestrudzonej dbałości o potrzeby kościoła.

Śmierć zaskoczyła go w chwili, gdy dokonywał gruntownej przeróbki organów.

Oprócz tego, parafja zawdzięcza mu wiele ulepszeń i reparacyj, które w większej części z swoich funduszów dokonywał, aby tylko starożytny ten kościół odpowiadał potrzebom parafjan.

Pogrzeb kapłana odbędzie się w sobotę.

---

19)

MILUTKA ŻONA.

POWIEŚĆ

przez

Alberta Wilczyńskiego.

(Dalszy ciąg.)

— A czemuż on mi nigdy o tej tajemnicy familijnej nie mówił?—odezwała się po chwili tonem na poły ironicznym, na poły ciekawym.

— Wszak tajemnice są na to, aby o nich nie mówić.

— Nawet przed żoną, z którą się żyje lat dwadzieścia pięć?

— To już nie moja rzecz, proszę mamy, lecz sądzę, mogą być takie, których wyjawienie nawet przed żoną nie byłoby właściwem, zwłaszcza jeżeli potrzeba za nie się wstydzić. Zresztą niech mameczka sama zapyta ojca.

— Niechcę go widzieć, dajcie mi pokój.

— Jak mama uważa. Mnie się jednakże zdaje, iż największych zbrodniarzy nim osądzą, to jeszcze wprzód słuchają i pozwalają się bronić. Ojciec od wczoraj prosi o to, ale odradzaliśmy mu iść tutaj widząc w jakim stanie zdrowia znajduje się mama, i że lekarz zakazał wszelkich nowych wstrząśnień.

Nastąpiła dłuższa przerwa w naszej rozmowie i widziałem. że matka się namyśla, waży wszelkie za i przeciw, że się waha, a wreszcie, że jakoś zawziętość jej mięknie.

— Wszystko mi teraz jedno — odzywa się z rezygnacją—niech przyjdzie. Mogę z nim mówić spokojnie, już wszystko przetrawiłam w sobie i on dla mnie jest dziś obcym człowiekiem. Boję się tylko, żeby mię nie męczył swojemi kłamstwami i nie chciał się przedstawiać ofiarą tajemnic rodzinnych. Ja go znam, on to potrafi, i gotowa zachwiać się we mnie niewiara do niego... Straszny i obrzydliwy człowiek.

Ja nie zaprzeczałem, albowiem cała ta bajeczka była mi rzeczywiście podsuniętą przez ojca, który ochłonąwszy z pierwszego przestrachu odzyskał naturalny swój spryt i przebiegłość. A że mnie przez wzgląd na Cesię chodziło o ich chociażby pozorne pogodzenie się, więc misję moją, jak widzisz, spełniałem z całą dobrodusznie udrapowaną dyplomacją.

Ojciec poszedł do pokoju matki i siedział tam ze dwie godziny. Co mówili, jak się przepraszali i jak pan teść wywijał się przed żoną, tego oczywiście nie wiem, choć bardzobym pragnął to widzieć i słyszeć, ot, dla samej ciekawości. Dość, że sprawa na oko została załatwiona, z pewnemi jednakże ze strony matki warunkami, o których przynajmniej w części dowiedzieliśmy się przy kolacji.

Postanowiono pojutrze, to jest dziś, w którym niniejszy list kończę, wyjechać do Zakopanego na całe lato. Teść ma jechać z niemi, jako zostający pod dozorem policji małżeńskiej. Za to ja zostaję tutaj, mam dozorować budowy oficyny i bądźcobądź wyforować z kamienicy na Kozłowej ulicy Algierową z jej rodziną tak, żeby o niej ani śladu nie zostało. Mama liczy na mnie, jak na Zawiszę, i nie żałuje wszelkich wydatków, jakie wypadnie ponieść, aby wszelkie interesy, z tajemnicy familijnej płynące, raz na zawsze i ostatecznie załatwione zostały. To słowo *z tajemnicy* wymówiła z przyciskiem i znacząco spojrzała na męża. Skoro tylko wszystko to przeprowadzę, mam przyjechać do nich do Zakopanego, aby użyć dobrze zasłużonego spoczynku.

Masz tedy, kochanu Tadziu, szczegółowe sprawozdanie z tych kilku tygodni naszego burzliwego pożycia, które gdy odczytuję w całości, widzę, iż kto wie, czy nie większy posiadam talent do pisania powieści, aniżeli do badań naukowych, do których nie potrzeba tylu studjów i notatek, a można je komponować nawet wśród kłopotów codziennego życia.

Dziś tedy wyprawiam ich nocnym pociągiem i nareszcie, wbrew oczekiwaniom, zostanę sam z mojemi planami do rozprawy, do których nawet myślą nie zwróciłem się od tygodnia. Pokazuje się zatem, jak to jest ciężko człowiekowi, nawet pod względem materjalnym niezależnemu, oderwać się od warunków powszedniego życia codziennego i poświęcić się nauce, i jak powinniśmy czcić i szanować tych ludzi, którzy w poczuciu obowiązków społecznych najczęściej o głodzie i chłodzie ciągną ten rydwan, na którym spoczywa nasze ubogie piśmiennictwo.

Bywaj zdrów i pisz trochę więcej o sobie, bo sądzę, że czasu przy kuracji masz dosyć; niech ci się tylko chce.

Twój *Karol.*

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Z teatru i muzyki.

* W numerze popołudniowym zamieścimy obszerniejszą wzmiankę o wczorajszej „Aidzie", która na to pod każdym względem zasłużyła, tu zaś poprzestaniemy na skonstatowaniu powszechnego wrażenia: że tak wspaniałego wieczoru operowego już dawno nie widzieliśmy.

Czy to pod wpływem bądźcobądź szlachetnego współzawodnictwa, czy też skutkiem zapału, jakim natchnąć może tylko młody, pełen werwy, szczery talent i artyzm, dość, że wczorajszy komplet opery wyrósł po nad miarę codziennego wykonania.

Soliści poprostu „sadzili się" na doskonałość, co chwila wywołując burze oklasków i zasłużone owacje kwiatowe.

Najsilniejsze wrażenie sprawiły: duet Amneris (Heller) z Aidą (Drog) i duet Aidy z Radamesem (Durot).

Obie prymadonny święciły trjumf prawdziwy, to też gdy po akcie 2-im wniesiono im bliźniaczo podobne kosze kwiatów, całe audytorjum powitało tę owację grzmotem braw szczerych.

Na uwagę też zasługuje okoliczność, że wczoraj cała opera przeszła z całą godną swej maestrji powagą: zasługa to dyrekcji, która z lóżek zakulisowych usunęła nieraz zbyt wesołe żywioły.

Teatr był przepełniony...

= Fotografje Matejki.

Na wystawach niektórych sklepów umieszczono podobizny fotograficzne ś. p. Jana Matejki.

Portrety były wykonane na trzy miesiące przed śmiercią mistrza.

= U subjektów.

Zapowiedziany na dzień 11-ty b. m. pierwszy wieczór dla członków Stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego został odroczony.

O nowym terminie zabawy doniosą ogłoszenia.

= Wystawa w Muzeum.

W uzupełnieniu notatek naszych o obecnej wystawie wyrobów skórzanych oraz dekoracyjno-tapicerskich w Muzeum przemysłu i rolnictwa zaznaczamy, iż niebawem odbędzie się pierwsze zebranie ogólne zaproszonych członków do komisyj sądzących, i że prace sędziów niezwłocznie się rozpoczną.

Wystawa tak pod względem zwiedzania jej przez publiczność i zaciekawionych fachowców, jak również z powodu ruchu tranzakcyjnego cieszy się stałem powodzeniem.

Ostatnio dokonano kilku ważniejszych tranzakcyj na skóry wyprawione i pasy transmisyjne do maszyn parowych.

Ogólną uwagę na wystawie zwraca bogaty kiosk znanej firmy Krysztof Brun i Syn, która nadesłała po za konkursem mnóstwo narzędzi najnowszych do garbarstwa i rymarstwa.

Fabryka braci Kobylańskich wystawiła własnego wyrobu noże i narzędzia do obróbki skór, fabryka zaś S. Ch. Rothbarda i Hufnagla i Sp. zamki i okucia do portmonetek, sakwojaży i innych wyrobów galanteryjnych.

Do niedawna jeszcze tego rodzaju wyroby musieliśmy sprowadzać z zagranicy, dziś już, zawdzięczając podjętym usiłowaniom, możemy śmiało poprzestać na wyrobach własnych, które odznaczają się najważniejszemi przymiotami: trwałością i elegancją.

Fabryka A. Bindernagela wystawiła ciekawą kolekcję degrasów, tłuszczów i garbników do wyrobów garbarskich; z produktami temi widzimy na wystawie jeszcze jedną gablotę Z. A. Krajewskiego, lecz po za konkursem.

Wielu wystawców zaprodukowało się z okazami, służącemi do wyprawy skór lub utrzymania ich w dobrym stanie.

Józef Antosiewicz wystawił smary do skór i paski do ostrzenia brzytew.

Bitschan i Krasowski—wosk do obuwia w różnych gatunkach; S. Lankajtes z Targówka—sierść zwierzęca i klej z odpadków skórzanych, wreszcie I. Osser—smary i lakiery do skór.

W dziale kuśnierstwa zauważyliśmy jednego tylko wystawcę Arpada Chowanczaka, który wystawił rotundę damską, barankami podbitą, przyfarbowaną, kilka kołnierzyków damskich oraz serdaków karpackich stylowo wyszywanych.

Znajdują się tu również i imitacje baranków krymskich, do złudzenia naśladujących prawdziwe.

= Kanalizacja i wodociągi.

Lekki mróz nie zaszkodził robotom kanalizacyjnym i wodociągowym.

Dzięki zdwojonej liczbie robotników, zwłaszcza mularzy, kosztowna budowla basenów osadnikowych jest już o tyle przykryta ziemią, że zabezpieczenie, jak np. tak zwanemi „kożuchami", okazało się zbyteczne.

Wykończaniu dwóch kanałów na ul. Elektoralnej i placu koszar Mirowskich nie stanęła zmiana aury także na przeszkodzie, układanie zaś rur wodociągowych dobiega końca.

W przyszłym tygodniu cały program sieci rur będzie już wykonany, z wyjątkiem ulicy Chłodnej, gdzie układana będzie w dalszym ciągu rura 20-calowa.

Zarząd nowych wodociągów, który zazwyczaj nie mógł uwzględnić wszystkich próśb i ofert pracowników, w r. b. z wielkim tylko wysiłkiem doprowadza roboty do końca.

W żadnym jeszcze roku nie odczuwano tak dotkliwego braku ślusarzy.

Naturalnie mowa tu tylko być może o jednostkach uzdolnionych, partaczy bowiem liczba jest ogromna.

Pomimo podwyższenia o 15 kop. płacy, zarząd wodociągów uczuwał ten brak dotkliwie.

Jako przyczynę wskazano nam wielkie zamówienia fabryk miejscowych, z których jedna np., oprócz 700 mostów różnej wielkości, otrzymała także zamówienia na 900 wagonów kolejowych.

Pobudowane w r. b. kanały w oddziale pierwszym zostały już przez komisję odebrane.

Wczoraj odbył się ostatni odbiór ulicy Chłodnej, Białej, Orlej i kanału nad Sadurką.

W skład komisji wchodzili pp.: Marconi, Diehl, Makowiecki, Mościcki i Masłowski, oraz zastępcy głównego inżeniera: pp. J. Lindley i radzca Grotowski.

Ze strony kierownictwa robotami asystował inż. Sokal.

= Nagrody.

Zarząd kolei nadwiślańskiej, z inicjatywy dyrektora, przyjął za zasadę wynagradzanie tych urzędników i oficjalistów, którzy odznaczą się gorliwością.

W myśl tej zasady, dyrektor świeżo przyznał nagrodę pieniężną nadkonduktorowi pociągu towarowego panu W., który po ruszeniu pociągu z Kowla, zauważywszy u jednego z wagonów zerwany mechanizm hamulcowy, zeskoczył z pociągu, dał sygnał na zatrzymanie i osobiście podtrzymywał zerwany mechanizm aż do chwili zatrzymania się pociągu, wskutek czego zabezpieczył pociąg od wykolejenia się na zwrotnicach, a drogę od zepsucia.

= Kronika myśliwska.

W ostatnich dniach odbyło się doroczne polowanie u hrabiego Józefa Krasińskiego w Radziejowicach.

W dziesięć strzelb położono około 200 sztuk zwierzyny.

Wzorowe gospodarstwo leśne w Radziejowicach z roku na rok poprawia zwierzostan lasów miejscowych.

= Dla dentystów.

Z Płocka piszą do nas, że w mieście tem daje się uczuwać wielki brak dentystów.

Płock liczy kilkanaście tysięcy mieszkańców stałych, liczny zastęp urzędników i trzy pułki wojska, a przecież niema tam ani jednego dentysty, wskutek czego każdy, kto potrzebuje zasięgnąć jego porady, musi jechać do Warszawy.

W mieście tem mieszka kilkunastu lekarzy, z których każdy posiada dobrą praktykę, słusznie więc korespondent nasz twierdzi, że dlatego nie osiadł tam dotąd dentysta, iż żaden z nich nie przypuszcza, aby w mieście tak ludnem dentysty jeszcze nie było.

= Znaczny transport.

W dniu wczorajszym oclono na komorze warszawskiej jeden tylko transport koniaku francuskiego, za który zapłacono cła 10,000 rs.

W ogóle, po zniżce cła na towary francuskie, przywóz tych towarów potroił się.

Większość transportów przychodzi morzem do Gdańska, a ztamtąd przez Mławę koleją nadwiślańską.

= Do naśladowania.

Wobec chłodnych dni w wielu pracowniach krawieckich zaprowadzono bezpłatne wydawanie herbaty.

Kilka tysięcy pracownic magazynowych, pozbawionych przez cały dzień ciepłego posiłku, zasługuje, aby inowacja herbaciana przyjęła się wszędzie.

= Fortepian w więzieniu.

W lipcu r. z. urzędnik kolei wiedeńskiej, pan W., korzystając z pobytu żony na wsi, przeprowadził się do mieszkania w domu świeżo postawionym przy ulicy Marszałkowskiej.

Z powodu niewykończenia okien, podłóg oraz drzwi, pan W. rzeczy złożył w pokoju ostatnim, gdy nad pozostałemi rzemieślnicy pracowali w dalszym ciągu.

W październiku r. b. pan W. postanowił zmienić mieszkanie i tu właśnie rozpoczęło się oryginalne nieporozumienie.

Oto fortepianu, wniesionego przez drzwi, pozbawione jeszcze futryn, obecnie wynieść nie było podobna.

Gospodarz nie zgadza się na rujnowanie nowych drzwi, były lokator przeto pozostawił swoją własność na opiece swoich następców i oczekuje cierpliwie decyzji sądów.

= Kradzieże.

Zamieszkała pod № 37-ym przy ul. Gęsiej Sara Lewkowiczowa, powróciwszy po krótkiej nieobecności do domu, zastała gospodarującego złodzieja; łotr pośpiesznie uciekł, lecz został w bramie przytrzymany; jest to znany złodziej pobytowy, Josek Sendenbeutel, który uciekł z Radzymina. — Kazimierzowi Troińskiemu pod № 29-ym przy ul. Dzikiej skradziono garderobę i 45 rs. w dokumencie pieniężnym. — Pod № 19-ym przy ul. Ciepłej z mieszkania Ludomira Witwińskiego skradziono garderobę i różne sprzęty stołowe. — Józef Topolski, zamieszkały pod № 92-im przy ul. Nowokrochmalnej, położywszy się spać, zapomniał zamknąć drzwi, z czego skorzystał złodziej i zabrał wszystką garderobę oraz bieliznę. — W Gościnnym Dworze Nucie Altwereinowi skradziono pakę napełnioną rękawiczkami wartości około 100 rs. — Z wozu stojącego na ul. Gnojnej skradziono tłomok z rzeczami na sumę 134 rs.

= Napad i rabunek.

Wieczora onogdajszego na powracających z Warszawy mieszkańców Nieporęta: Franciszka Szaturskiego i Franciszka Dąbrowskiego, za Pelcowizną napadło kilku rabusiów.

Jedni, obezwładniwszy napastowanych, trzymali ich za ręce, inni zaś zrewidowawszy wozy i kieszenie, ze znalezionemi 21 rs. uciekli.

Straży ziemskiej udało się odnaleźć niektórych rabusiów i przywłaszczone pieniądze odebrać,

Są to miaszkańcy Białobrzegów: Stanisław i Piotr Pisarkowie, oraz Franciszek Stachnik, których osadzono w areszcie tymczasowym.

= Niebezpieczne żarty.

W tych dniach wpadła w obłęd pani Z., żona jednego z urzędników kolejowych, oddająca się praktykom spirytystycznym.

Kuzynek pani Z., uczeń szkoły handlowej, dopuścił się figla, ukryty bowiem pod kanapą w czasie eksperymentu, zmienił głos i zaczął udawać ducha ojca swej kuzynki.

Wrażenie było tak silne, iż pani Z. omdlała.

Później okazały się objawy obłędu.

Chorą, z decyzji lekarzy, odwiozą do Tworek.

= Po stracie dziecka.

Onegdajszego wieczora zniknęła zamieszkała pod № 130-ym za rogatką jerozolimską Zofja Chruścińska, wdowa po oficjaliście kolejowym.

Zaniepokojona rodzina rozpoczęła poszukiwania i Chruścińską dopiero wczoraj odnaleziono pod Sękocinami.

Nieszczęśliwa kobieta po stracie jedynej córki, liczącej 13 lat wieku, wpadła w rozpacz i targnęła się na swoje życie.

Stan zdrowia Chruścińskiej, otrutej roztworem fosforu, jest groźny.

= Podrzucenie.

Wprost domu pod № 71-ym przy ul. Dzikiej znaleziono podrzucone niemowlę płci męzkiej, liczące blisko rok życia.

Ktoś widział, kobietę kładącą zawiniątko z dzieckiem, lecz ta pospiesznie uciekła.

= Z niedozoru.

W dniu wczorajszym pod № 15-ym przy ul. Ząbkowskiej pozostawiono bez dozoru 5-letnią Emilję Ryttichównę.

Dziewczynka, zbliżywszy się do pieca, w którym rozpalono ogień, zaczęła wygrzebywać głownie.

Niebawem sąsiedzi usłyszeli straszny krzyk dziecka, na którem zajęło się ubranie.

Pomimo śpiesznej pomocy, dziewczynka została mocno poparzona na całem ciele i życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Ojcobójstwo.

W Jabłonnie, w miejscowości zwanej Rajszewem, wraz z synem Antonim, zajmował kolonję znany z zamożności 68-letni włościanin, Franciszek Kubalski.

Wieśniacy żyli ze sobą zgodnie.

Syn, z powodu podeszłego wieku ojca, zajmował się zarządem majątku, który z czasem miał przejść na jego wyłączną własność.

W dniu wczorajszym zrana, jeden z sąsiadów przyszedł do domu K., a nie znalazłszy nikogo z mieszkańców, udał się na gumno.

W oborze, nawpół przykryte słomą, leżały poranione zwłoki K. starszego.

Zaalarmowana policja zaczęła badać K. syna, który zeznał, iż on to dokonał zbrodni.

Co mogło spowodować ojcobójstwo, jeszcze nie wiadomo. zbrodniarz bowiem odmawia dotychczas wyjaśnień.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 11-go listopada, o godz. 9-ej zrana, w byłych barakach rekruckich na Pradze, odbywać się będzie superrewizja popisowych, nie posiadających ulg, ktorzy wyciągnęli w losowaniu tegorocznem №№ od 201—400-go; d. 12-go b. m., z powodu niedzieli, czynności komisji poborowej będą zawieszone.

— rzynaste zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa żytyńskiej fabryki cukru i rafinerji odbędzie się d. 11-go listopada, o godz. 10-ej zrana, w lokalu zarządu przy alei Ujazdowskiej pod № 6-ym. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie za r. 1892/3, budżet i plan działań na r. 1893/4, wybory. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do d. 25-go listopada i w tym terminie będzie bezwarunkowo prawomocne.

Nekrologja.

† Ś. p. KAROL WISZNIEWSKI,

były obywatel ziemski,

przeżywszy lat 78, po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 8 listopada 1893 r. Pozostali bratankowie zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 11-go listopada, to jest w sobotę, w kościele po-karmelickim na Lesznie, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła po nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wiedeń, 7-go listopada.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Pytanie, które postawił w liście z Wiednia K. Zalewski: ile kosztuje tutaj utrzymanie rodziny? zadał także jeden tutejszy dziennik swoim czytelnikom. Napływają już odpowiedzi wyłącznie z warstw średnich, raczej nieco niżej, niż średnich. Za normę obliczeń przyjęto rodzinę z czterech osób złożoną, a oblicza się wydatki wyłącznie na utrzymanie życia, bez opłaty służby, bez czynszu za mieszkanie, bez opału i oświetlenia, bez ubrania i innych kosztów. Otóż obliczenie gospodyń *hausfrauen,* wielce się różnią między sobą, gdyż od 150 złr. na miesiąc schodzą aż do 60, a we wszystkich jest podany sposób życia więcej jak skromny, kuchnia najprostsza, na którejby się u nas nikt nie uchował.

Różnice obliczeń pochodzą ztąd: gdzie się mieszka; w śródmieściu wszystko drożej, na przedmieściach taniej. Kto może mieszkać w pobliżu halli centralnych targowych, kto może zakupować towary spożywcze na głównych targowiskach, jak *Naschmarkt quai*, ten płaci przy zakupnach drobnych ceny hurtowe, znacznie niższe, może żyć wcale nie drożej, jak np. w Krakowie. Bardzo drogie są węgle, mięso i drób; dziczyzna nie droga, ryby średnio drogie; litr mleka kosztuje, nie jak K. Zalewski podał 30, ale 15 c. Tanie za to są owoce, jarzyny i wino.

Przyczyną drożyzny jest brak przedsiębiorczości oraz brak sprężystości ze strony magistratu, który mógłby poczynić zarządzenia, ażeby w całem mieście można kupować po tych cenach, co w hallach centralnych. Ludności miejscowej drożyzna wszakże nie dolega, gdyż nie dba ona o lepszą kuchnię, nie dba w ogóle o dobrą kuchnię, najgłówniejszym środkiem pożywienia i przyjemności są bowiem dla niej kawa — nie ze śmietanką, ale z mlekiem i z pomocą surogatów, oraz piwo i tutejsze wino. Piwa rozmaite bawarskie stają się coraz ulubieńszemi; ale tylko dla warstw zamożniejszych; pilzneńskie jest rozpowszechnione, więc też powstaje tam już trzeci browar akcyjny z kapitałem 1,600,000 złr. Gdyby podobne piwo wyrabiano w Pilznie w Galicji, to sama nazwa zapewniłaby mu eksport w całej Europie.

Otwarto dwie wystawy Chrysanthemum; jest to modny kwiat; także dziwactwo!

Rozpoczną się niebawem konferencje biskupów katolickich z całego państwa dla reformy redakcji katechizmu, która istotnie jest nadzwyczaj wadliwą.

Na konkursie strzelniczym płyt pancernych w Poli zwyciężyły Kruppa z Essen Witkowice, fabryki i huty Rothschilda austrjackiego.

Rok temu zmarła w Karlsbadzie amerykanka, Hastings, która przedtem złożyła w Wiedniu w Laenderbanku i w Creditaustalt przeszło miljon złr. Przybył mąż z odpisem testamentu, który go mianuje egzekutorem, a cztery córki spadkobierczyniami. Sędzia zażądał atoli, według ustaw, oryginału testamentu, czego mąż dopełnić nie mógł, gdyż oryginał musi leżeć w sądzie w Nowym Jorku. Odjechał z niczem i dopiero za pomocą dokumentów na drodze międzynarodowej musiał udowadniać, że oryginał istnieje, ale nie może być podjęty. Dowody te nareszcie wystarczyły, depozyt mu wydać pozwolono, ale koszty sprawy, stemple, opłaty spadkowe pochłonęły pół miljona. Więc miljony i wyroki sądowe nie jeżdżą tak prędko, jak duchy w balladzie. Gdyby pan Hastings nie miał drugiego miljona na koszty, to byłby depozytu nie mógł wydostać, choć mu się należał.

Dzisiaj pruszy, ale razem z deszczem, pierwszy śnieg; więc to dopiero słotna uwertura zimy. *A.*

*

Paryż, 7-go listopada.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Na wydziale lekarskim Sorbony rozpoczęły się wykłady. Otwarcie roku szkolnego odbyło się pod przewodnictwem dziekana wydziału, Himly'ego, w obecności wicerektora, Gréard'a; dyrektora nauczania wyższego, Liard'a, oraz wielu profesorów. Mowy wygłosili: Petit de Julleville i i Lavisse, odpierając zarzuty, czynione wykształceniu, jakie daje Sorbona oraz wskazując na cele wyższego nauczania.

W Towarzystwie geograficznem miał odczyt kapitan Cupet, który przebył siedem lat w Indo-Chinach i brał udział w wyprawie tonkińskiej oraz w wycieczce podróżnika Pavie. Przebył on 6,000 kilometrów piechotą oraz 3,000 kilometrów w małej łódce, poznał dokładnie Tonkin, Annam, Kochinchinę, Kambodżę, Sjam i Laos, w odczycie więc swoim dzielił się spostrzeżeniami nad charakterem i zwyczajami ludności tamecznej, spowiadając się dowcipnie z doznanych wrażeń.

W końcu b. m. ma się tu zebrać kongres ligi, dążącej do wyzwolenia praktyki lekarskiej od wszelkich ograniczeń, w tym też celu zbiera się kongres, aby obmyśleć środki uzyskania od państwa wolności praktyki, o ile ta nie podpada pod kodeks karny.

Opera komiczna przyjęła nową operę Teodora Dubois „Xavière" do libretta z powieści F. Fabre'a oraz jednoaktową operę Masseneta do libretta G. Boyer'a „Portrait de Manon".

Nakładem firmy Champentier'a i Fasquella ukazała się pośmiertna komedja Teodora de Bauville'a „Esope". Pierwszą kartkę zdobi piękny rysunek Rochegrosse'a.

Z.

*

Rzym, 5-go listopada.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj balet „La Messalina" w teatrze Costanzi, pojedynczo i bez dodatku opery przedstawiony, przeszedł wszelkie oczekiwania. Przedsiębiorca teatralny, Wilhelm Canori, dokazał prawdziwego arcydzieła. Pierwsza baletniczka, Leonida Danesi, i pierwszy tancerz Józef Paolucci, tudzież pierwszy mimik Hektor Benedetti, i pierwsza mimka Annita Grassi, zyskali ogólny poklask. Widowisko było głęboko wystudjowane pod względem historyczno-archeologicznym. Wnętrze cyrku, stopnie amfiteatru, podjum czyli najniższa ich część, gdzie zasiadał Cezar z dworem i senatem, przepyszne stroje, tłum żołnierzy liktorów i gladjatorów, a wreszcie *bigi* czyli rydwany o dwóch kołach, zaprzężone prawdziwemi dzielnemi rumakami, podnosiły i potęgowały do najwyższego stopnia to niby urocze zjawisko z dalekiej przeszłości, w którem Messalina z ogłupiałym małżonkiem olśniewała widzów wschodnim swym przepychem.

Dziś, w niedzielę, widowisko to powtórzone jest dwukrotnie, o godz. 4-ej i o 9-ej.

Józef Xaé (nie zaś Xai) i p. Ludwik Glénard przybyli do Rzymu jako posłowie-zakonnicy Marji Genowefy z Loigny w Lotaryngji, której mniemane widzenia i objawienia potępione świeżo zostały. Matka Genowefy bowiem, snać umysłowo chora, utrzymuje, że Leon XIII-ty uwięziony został przez włochów w podziemiach watykańskich, okuty w kajdany i że sypia tam na słomie bez pościeli, a że na Jego miejscu zasiada fałszywy Leon, którego oszukany świat katolicki czci i słucha, jako prawdziwego Papieża. Tego zaś ostatniego w wilgotnej ciemnicy pilnuje dopuszczony tam wyjątkowo przez włochów kapucyn. Ale jest to nie kto inny, jak arcyksiążę Jan Salwator, niegdyś kochanek pięknej Weczery, która mu się sprzeniewierzyła, zostając kochanką arcyksięcia Rudolfa. Jan Salwator zaś zemścił się, otruł oboje, a potem za pokutę kapucynem został, i teraz pilnuje uwięzionego Papieża.

Otóż książę Bustelli i hrabina de Saint-Arnaud, u której obaj francuzi stali, potrafili przy pomocy starego sługi watykańskiego i innego spólnika wyzyskać tę dziwaczną bajkę i łatwowierność przybyszów. Sprowadzili ich ukradkiem do podziemi watykańskich, gdzie 77-letni sługa udawał leżącego na słomie Papieża, a młodszy grał rolę arcyksięcia-kapucyna.

Tym sposobem wyłudzono od księdza Xaé i od notarjusza Glénard 20,000 fr., a większe jeszcze sumy przybyć miały z Loigny od matki Genowefy i od różnych dewotek. Ciekawą atoli jest rzeczą, że obaj francuzi wczoraj urzędownie zaprotestowali u adwokata i u notarjusza przeciwko aresztowaniu księcia Bustellego i hrabiny de Saint-Arnaud, jako przeciwko gwałtowi, oświadczając, że posyłają swój protest królowi włoskiemu i cesarzowi austrjackiemu...

I takie brednie mają posłuch w XIX-ym wieku!

D.

*

Londyn, 5-go listopada.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*).

Zaraz po drugiem odczytaniu bilu, mającego ustanowić rady wiejskie dla Anglji i Szkocji, gabinet przystąpi do bilu, ścieśniającego odpowiedzialność chlebodawcy względem podwładnego; ponieważ ten właśnie projekt spotka się niewątpliwie z silną opozycją, więc rząd zamierza, poświęcając mu wszystek czas przed świętami, przeprowadzić go jeszcze tej sesji. Gdyby i ów pierwszy, o radach wiejskich, przeszedł tego roku, odzyskałby gabinet sporo zaufania w Anglji, straconego skutkiem długich i daremnych rozpraw nad samorządem Irlandji.

Popłoch, sprawiony tu temi dniami przez odkrycie „bomby" pod mostem westminsterskim, tuż obok gmachów parlamentu, uśmierzyła wczoraj policja, gdyż się przekonała, że bomba... podniesiona na jednem z pobojowisk wojny francusko-niemieckiej, należała do pewnego poważnego obywatela, który, pragnąc raz w końcu pozbyć się ciągłej obawy o wybuch, poszedł z bombą, ważącą 10 funtów, na most i ztamtąd ją rzucił—nie w rzekę jednak, bo stary pocisk zatrzymał się na najbliższym podmurze.

Trybunał „ławy królewskiej" rozpatrywał tu wczoraj ciekawą sprawę... sułtana Dżohory, pozwanego przez miss Mighell o pieniężne wynagrodzenie za złamaną obietnicę małżeństwa. Prezes trybunału zwrócił się do adwokatów stron, przed rozpoczęciem sprawy, prosząc, aby nie wywlekali na jaw skandalów żadnych, bo, koniec końców, sądy angielskie nie mają juryzdykcji przeciw sułtanowi. Jednakże wyszło na jaw, że w r. 1885-ym, bawiąc w Anglji pod przybranem nazwiskiem Alberta Bakera, sułtan protegował miss Mighell i niewątpliwie przyrzekł jej ślubną obrączkę. Przypadkiem odkryła ona (oczywiście nie obrączkę) dostojeństwo swego przyjaciela i teraz—nie mogąc się doczekać spełnienia obietnicy, wytoczyła mu proces. Obrońca sułtana, opowiedziawszy dzieje te, dodał sarkastycznie: „Jako instytucja angielska, złamanie zaręczyn zasługuje na wszelki respekt... ale ten szczególny sposób zarobienia grubych pieniędzy nie był z pewnością wynaleziony z widokiem na zjeżdżających do Anglji monarchów zagranicznych..."

Adwokat panny utrzymywał, że sułtan Dżohory podlega w tym razie juryzdykcji angielskiej, bo zwiódł był przyjaciółkę, jako Albert Baker, zrzekając się w ten sposób majestatu sułtaństwa, to jest ochrony przed odpowiedzialnością—i ponieważ nie jest w całem znaczeniu „monarchą" zagranicznym. Trybunał atoli zawyrokował, że sułtan jest w całem znaczeniu władzcą zagranicznym, „tak samo, jak p. Carnot lub król włoski", bo cesarzowa indyjska nie jest jego zwierzchniczką, bo utrzymuje wojska na lądzie i morzu, podnosi podatki, bije monetę, nadaje tytuły i ordery. Nie zawiera wprawdzie traktatów, bo tego atrybutu zrzekł się był na rzecz Anglji, stając się jej sojusznikiem. Miss Mighell sprawę przegrała. *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 9-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb zwłok kompozytora Czajkowskiego. Za trumną dębową wieziono wieńce na trzech karawanach i w trzech powozach. Były także wieńce od Osób Najwyższych. Ulice przepełnione były tłumami publiczności. W orszaku żałobnym brało udział 96 deputacyj. Na pogrzebie byli obecni Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz i Książę Aleksander Oldenburski. W czasie nabożeństwa w Soborze Kazańskim śpiewały dwa chóry, pomiędzy niemi chór opery russkiej. Orkiestra pułku finlandzkiego grała w czasie pochodu. Nad grobem w ławrze św. Aleksandra Newskiego pomiędzy innymi wygłosili mowy: dyrektor konserwatorjum moskiewskiego, Safonow, śpiewak Figner, przyjaciel zmarłego adwokat przysięgły Gerard. Poeta Safonow odczytał wiersz. Ostatnią mowę pożegnalną wypowiedział towarzysz oberprokuratora, Gerke.

PRZESILENIE W WIEDNIU.

Wiedeń 9-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiaj odbyła się pierwsza wspólna konferencja księcia Windischgraetza z przewódzcami trzech klubów, na której zapewne zapadły ostateczne decyzje. Dotychczasowy minister handlu, Bacquehem, ma objąć tekę spraw wewnętrznych. Powołano Bobrzyńskiego, który jutro tu przybywa.

ŚLUBY CYWILNE.

Budapeszt 9-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezes ministrów, Wekerle, oświadczył, że za trzy tygodnie przedstawi sejmowi projekt o zaprowadzeniu ślubów cywilnych.

OTWARCIE PARLAMENTU.

Berlin 9-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Ostatecznie zdecydowano, że cesarz otworzy oso-

biście w d. 16-ym b. m. sesję parlamentu niemieckiego mową tronową.

KATASTROFA W BARCELONIE.

Madryt 9-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Stwierdzono, że bomby Orsiniego rzucone były w teatrze barcelońskim „Lyceo" z galerji do parteru. Teatr był natłoczony publicznością. Gubernator i mer Barcelony znajdowali się w teatrze. Marszałka Martineza Camposa nie było.

Barcelona 9-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)—Aresztowano dalszych siedmiu anarchistów.

WOJNA Z MAURAMI.

Madryt 9-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Maurowie z Engrerras wyruszyli na Ceutę. Sułtan Maroku opuścił Tafilet i podąża do oazy Figuig, aby ustalić swe panowanie w oazie Tuat.

Madryt 9-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Wiadomości z Melilli charakteryzują położenie jako bardzo niepomyślne skutkiem złych dróg, klimatu i rosnącego zuchwalstwa kabylów. Jenerał Macias stacza ciągłe potyczki.

STRASZNE ODKRYCIE.

Madryt 9-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—W Santander odkryto czterdzieści nienaruszonych dotąd skrzyń dynamitu. Mieszkańcy na wieść o tem tłumnie opuścili miasto. Straty, zrządzone wybuchem obliczają na 50 miljonów.

WOJNA Z ASZANTAMI.

Londyn 9-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)—W izbie gmin oświadczył podsekretarz stanu dla kolonij, Buxton, że jakkolwiek w kraju aszantów wybuchnęły zaburzenia, Angja nie prowadzi wojny z aszantami.

BORA.

Tryest 9-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Wieje tutaj gwałtowny, mroźny bora. Teatry zamknięte. Okręty nie wpływają do portu.

Kraków 9-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Na wiceprezydenta miasta wybrany został adwokat Jan Hajdukiewicz.

Berlin 9-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)—Do rady związkowej wniesiono projekt, upoważniający do użycia 67 miljonów z funduszu inwalidów na potrzeby skarbu rzeszy.

Berlin 9-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Dzisiaj odbył się u posła russkiego, hr. Szuwałowa, wielki obiad, na którym obecni byli między innymi: sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych rzeszy, baron Marschall, i poseł austrjacki, Szögyeny.

Paryż 9-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Zapewniają, że ministrowie radykalnego odcienia zrzekli się wniesienia do izby projektów, na które skrzydło oportunistyczne gabinetu się nie zgadza.

Londyn 9-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)—*Times* stwierdza ścisłość stosunków przyjaźni pomiędzy Włochami a Anglją ze względu na wspólne interesy obu państw na morzu Śródziemnem. Nie jest przeto możliwem, aby Włochy mogły wiązać się z kimkolwiek tajnemi umowami bez wiedzy Anglji.

Londyn 9-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)—*Times* dowiaduje się z Sofji, że Ilję Georgewa zaraz po uwolnieniu go skutkiem wyroku sądowego z więzienia napowrót aresztowano.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go listopada. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*)—Tendencję giełdy dla walorów russkich można uważać za utrzymaną, jakkolwiek egzotyczne wartości podlegają ciągle ruchowi zniżkowemu. Zwracał na siebie uwagę silny spadek hiszpańskich rent; papiery niemieckie trzymały się w cenie. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych nie podległy żadnym zmianom; sprzedawane na wstępie czynności po 214.50, pozostały na tym poziomie do końca czynności. W porównaniu z notowaniami wczorajszemi ruble w obrotach natychmiastowych zyskały 50 fen.; z weksli krótkoterminowa Warszawa podrożała o 55 fen., krótki Petersburg o 60 fen., długoterminowy zaś o 40 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 20 fen. (159.10). Z papierów listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop. i o tyleż pożyczki wschodnie 3-ej emisji, listy likwidacyjne pozostały bez zmiany. Z innych wartości wyżej notowano: $4^1/_2$% listy zastawne russkie, a bez zmiany 4% pożyczki konsolidowane russkie i 6% russkie renty złote z roku 1883-go. Niżej cokolwiek notowano kupony celne (325.10), a bez zmiany prywatne dyskonto Żyto cokolwiek wyżej: w towarze gotowym i dostawowym o 1 markę.

Berlin 9-go listopada (Notowania urzędowe giełdy).—

Bil.ban. rus. w tr. nat.	214 75	Akcje d. ż. w. wied.	213.70
Weksle na Warszawę	214.40	Akcje kredytowe	194.—
Weksle na Petersb. kr.	213.80	Weksle na Londyn kr.	20.32
Wek. na Petersb. dług.	211.70	" " " dł.	20.21[5]
Bil. ban. russ. nadost.	214.50	Żyto w tow. gotow.	124.50
Wschodnia poż. II em.	68 —	Żyto na wiosnę	130.—
Listy zast. I-ej serji	66.20		

Kursy z d. 8 go listopada: 214.25, 213.85, 213.20, 211.30, 214.50, 67.90 66.10, —.— 123.50, 129.—.

Petersburg 9-go listopada. Przekazy na Londyn 94.30. Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 245.25. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 219.50. Półimperjały rs. 7.62.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 9-ym listopada r. b. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było niezmienione, to jest w dalszym ciągu spokojne, przy obrotach średnich. Pszenica wyborowa nabywaną była po 93—96 kop., średnia po 85—90 kop. Żyto bez zmiany, wyborowe kupowano po 67 do 68 ½ kop., średnie po 64 do 66 kop., ordynaryjnego wcale nie było. Dla owsa tendencja stała utrzymuje się, za wyborowy płacono po 84 do 89 kop., za średni po 77 do 82 kop. i za ordynaryjny po 70 do 74 kop. Grykę nabywano po 80 do 82 kop. Kasza jaglana bez zmiany, płacono po 71 kop. do 85 kop. stosownie do gatunku, Jęczmień w towarze wyborowym browarnym mocno się trzyma, kupowano po 74 do 85 kop., towar na paszę zaniedbany, płacono po 55 do 61 kop.

Ryga, 5-go listopada. (Rynek zbożowy). — Na tutejszym rynku zbożowym nie było zmian zupełnie w usposobieniu giełdy zbozowej. Pszenica bez popytu. Żyto nabywają po dawnych cenach, owies poszukiwany w wielkich ilościach, jęczmień bez okrotu. Za żyto płacą 73 kop., za gorze gatunki 67 do 71 kop. Pszenica jara 70 do 76 kop., ozima 81 do 86 kop., kubanka 97 do 103 kop. Owies liwerski, jelecki, orłowski, kurski, carycyński po 70 do 71 kop., saratowski, kozłowski i woroneżski 69 do 70 kop., zwyczajne owsy 64 do 67 kop. Jęczmień zwyczajny 86 kop., ciężki 62 kop. za pud. Siemię lniane w towarze gotowym i na listopad 142 do 142½ kop. Dowozy dzienne wynoszą: żyta 15, pszenicy 10, owsa 100, jęczmienia 26, siemienia lnianego 50, siemienia konopnego 1 wagon.

Miedź G. M. B. Ł. 42.10. Tough Ł. 45.10. B. S. Ł. 46.10.
Cyna Straits Ł. 79.7/6. Australska Ł. 79.15.
Antymon Ł. 37.5. **Cynk** Ł. 16.15.
Ołów Ł. 9.12.6 **Srebro** Ł. 33¼.

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 28 października (9 listopada) 1893 roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska,

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych; Kaługa №№ 4604, 4603; Szpoła №№ 2468, 2473, 2461, 2457, 2444, 2560; Smieła № 1502; Mironowka №№ 1724, 1709, 1706; Umań № 1258; Talnoje № 1057; Mceńsk № 1885; Putiwl № 3383; Chworostianka № 1143; Bobrowice № 3100; Woroncowskaja № 1288; Szestakowka № 369; Rajgorod № 351; Fastów № 1208; Wradijewka № 177; Zwienigorodka № 1163; Żerebkowo № 86; Nowoukrainka №№ 1288, 1275; Elizabetgrad №№ 4364, 4349; Boromla №№ 1980, 1981; Pawlica № 189.

b) do Pragi (loco): Łuków №№ 2450, 2445, 2451, 2453, 2456 2455, 2454; Sokołów № 721; Międzyrzec № 2118; Mrozy № 471 Biała №№ 2545, 2536, 2552, 2548, 2549, 2550; Szestakowka № 404; Krzywda № 497; Popielnia №№ 1474, 1476; Mironowka № 1725; Proskurow №№ 3058, 3057; Nowoukrainka № 1259; Moskwa №№ 1151, 1167, 1146, 1087, 922, 913, 912, 1050, 1054 1018, 952, 965, 1083, 1130, 1108, 1104, 1107, 1105, 1103, 1045, 1086, 1145, 1148, 1305, 1373, 1374, 1266 1259, 1260, 1265, 1261 1264, 1294, 1276, 1215, 1218, 1164, 1423, 1422, 1306, 1336, 1371, 1044; Kobryń № 1061; Orzeł №№ 1127, 1106, 1128; Jelec № 3225; Liwny №№ 4818, 4967; Kosowo № 690; Homel № 7882; Mińsk №№ 9007, 319; Kursk №№ 7489, 7488, 7487; Zmijewka № 495; Wierchowie №№ 562, 564, 563; Archangielskaja №№ 75, 74; Zołotariewo № 80; Borysów № 3153; Krasnoje № 1984; Smoleńsk № 2376; Wołżskaja № 13; Nowobielickaja №№ 367, 366, 368; Rostow № 10567; Tewli № 502.

W drukarni *Kuriera Warszawskiego.*— Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 28 Октября (9 Ноября) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski. i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług.